

# AK – wojsko wolnej Polski

*80. rocznica powstania Armii Krajowej*

▼ Żołnierze 9 Pułku Piechoty Legionów (Okręg AK Lublin) w czasie uroczystości 3 maja 1944 r.



MAŁOPOLSKA





## Armia Krajowa – Wojsko Polskie w podziemiu

**W** rocznicę powstania Służby Zwycięstwu Polski, która to data stała się symbolicznym świętem Polskiego Państwa Podziemnego, przypominamy historię Polskich Sił Zbrojnych w Kraju. SZP została jeszcze w 1939 r. przekształcona w Związek Walki Zbrojnej, a ten – 14 lutego 1942 r. – przemianowany na Armię Krajową. Miała ona status Wojska Polskiego w konspiracji i była jedną z największych podziemnych armii w dziejach świata.

Przypominamy armię, która w ramach akcji „Burza” podjęła wysiłek otwartej walki o niepodległe państwo. Armię, która stoczyła 63-dniowy heroiczny bój – w powstaniu warszawskim. Armię, stanowiącą najefektywniejszą aliancką sieć wywiadowczą. Tworzyły ją dwa wyjątkowe pokolenia Polaków: ci,

którzy przywrócili Polskę na mapę Europy, walczyli z bolszewicką nawałą w 1920 r. i starali się następnie bronić jej granic w 1939 r., oraz ich wychowankowie, pokolenie II Rzeczypospolitej – w niej żyjące i w niej wykształcone. Starsi, wychowani w zaborczej niewoli, poznali smak wolności, młodszy nie poznali jarzma niewoli. Ani jedni, ani drudzy nie mogli, i nie chcieli, pogodzić się z niemieckim i sowieckim zniewoleniem, które przyszło po wrześniu 1939 r. O tych najdzielniejszych z dzielnych, najwytrwalszych z wytrwałych chcemy Państwu opowiedzieć. Przypominając zarazem, że gdy w maju 1945 r. skapitulowała III Rzesza, Polsce niedane było odzyskać niepodległości. A bohaterów Armii Krajowej czekała dalsza walka, tym razem z Sowietami i rodzimymi komunistami.

Żołnierzom AK nie było dane zwyciężyć, ale stali się punktem odniesienia dla kolejnych pokoleń dążących do przywrócenia Polsce niepodległości. Z niej wyrastało powojenne podziemie zbrojne, do idei AK odwoływały się także niektóre środowiska opozycji w PRL. Dzisiaj Armia Krajowa patronuje szkołom, ulicom i instytucjom, a jej bohaterowie są patronami jednostek wojskowych. Idea niepodległościowa, święta Sprawa Polska, o którą walczyli, ostatecznie zwyciężyła w starciu z komunistycznym imperium zła.

*dr Karol NAWROCKI, PREZES INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ*

## Małopolskie korzenie

**W** 2022 roku obchodzimy 80. rocznicę przekształcenia Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową. Polskie Państwo Podziemne jest niespotykanym w dziejach ludzkości fenomenem, ewenementem na skalę światową, a przede wszystkim protoplastą społeczeństwa obywatelskiego. Małopolska odegrała znaczącą rolę w budowaniu podziemnej konspiracji. Zaraz po wkroczeniu niemieckiego okupanta do Krakowa zawiązała się pod przywództwem Kazimierza Kierzkowskiego, płk. Ludwika Muzyczki oraz płk. Kazimierza Pluty Czachowskiego Tajna Organizacja Wojskowa Związek Orła

Białego, szerzej znana jako Organizacja Orła Białego. To był pierwszy podziemny opór.

Małopolskie korzenie posiadają najwybitniejsi dowódcy Armii Krajowej, ostatni jej komendant gen. Leopold Okulicki „Niedźwiadek” czy zamordowany przez komunistów w 1953 roku gen. August Emil Fieldorf „Nil”. Podczas okupacji w naszym regionie działało wiele partyzanckich oddziałów. W końcu lat 40. oddział Żandarmeria kpt. Jana Dubaniowskiego „Salwy” oraz zgrupowanie partyzanckie Błyskawica mjr. Józefa Kurasia „Ognia” walczyły z komunistami. Warto przypomnieć, że 1 lipca 1945 roku w Krakowie ogłoszono Testament Polski Walczącej.

Zachęcam Państwa do lektury dodatku historycznego do „Gościa Niedzielnego”, wydanego w rocznicę powstania Polskiego Państwa Podziemnego. Dobór znamienitych autorów gwarantuje rzetelne opracowanie historyczne. Życzę miłej lektury i dumy z dokonań naszych rodaków. Cześć i chwała Bohaterom!

*Witold KOZŁOWSKI,*

MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

## Fenomen równoległej rzeczywistości

*Takiej struktury jak Armia Krajowa, tworzącej przy tym zbrojne ramię Polskiego Państwa Podziemnego, nie było nigdzie w okupowanej Europie ani na świecie.*

**D**o końca w zakamarkach duszy tliła się wątpliwość, czy to możliwe, że ta armia naprawdę istnieje – tak jak to opisywały na Zachodzie polskie władze. „Hurra, są i czekają na nas» – krzykliwym jeden przez drugiego. A więc Armia Krajowa to nie żadna bujda wymyślona przez emigracyjną propagandę – cichociemny Jerzy Lerski „Jur” opisywał moment, kiedy wraz z kolegami, jeszcze w samolocie nad okupowanym krajem zobaczyli umówione znaki odbierających ich żołnierzy AK.

„Przyjmuję cię w szeregi żołnierzy Armii Polskiej, walczącej z wrogiem w konspiracji o wyzwolenie Ojczyzny. Twym obowiązkiem będzie walczyć z bronią w ręku. Zwycięstwo będzie twoją nagrodą. Zdrada karana jest śmiercią” – słyszał każdy człowiek wstępujący do Armii Krajowej po złożeniu przysięgi. Deklarował wierność Rzeczypospolitej, posłuszeństwo prezydentowi, Naczelnemu Wodzowi oraz dowódcy AK. Ani słowa o indywidualnych korzyściach. Żadnych obietnic zaszczytów. Obowiązki, posłuszeństwo i... groźba śmierci na wypadek zdrady. A jednak setki tysięcy ludzi ochotniczo składało taką przysięgę.

Jedyną nagrodą miało być poczucie triumfu po zwycięstwie. Idea odzyskania niepodległości była wystarczającym spoiwem do budowy prawdziwie równoległej rzeczywistości w okupowanym kraju. Alternatywnej wobec tej namacalnej, widzianej na ulicach polskich miast, patrolowanych przez uzbrojone patrole w obcych mundurach, gdzie śmierć mogła spotkać za każdy odruch sprzeciwu wobec okupacyjnych zarządzeń.

### SILA PAŃSTWA POLSKIEGO

W tej równoległej rzeczywistości zwykły robotnik fizyczny okazywał się komendantem okręgu AK. Człowiekiem, który dysponował tysiącami żołnierzy, gotowych do narażenia życia dla realizacji wyznaczonych zadań.

Zapominamy, że wtedy było to częściej oparte na wierze w solidność konspiracyjnej struktury niż na empirycznie sprawdzalnych faktach. Dzisiaj znamy życiorysy i prawdziwe tożsamości dowódców AK, komendantów okręgów i mniejszych jednostek. Wiemy, kto był kim. Wówczas żołnierze składali swój los w ręce oficerów, których nierzadko ani nie znali, ani nigdy nie widzieli.

Wystarczyć miał pseudonimem w podpisie, wiara w strukturalną spójność hierarchii dowodzenia, przekonanie, że wbrew okupacyjnym realiom państwo polskie naprawdę istnieje i działa. To były te elementy, które miały zastąpić regularną armię, w normalnych warunkach dostrzeganą gołym okiem w garnizonach, na defiladach czy – w czasie wojny – na froncie. Objawiła się w ten sposób siła polskiego przywiązania do państwa, które odzyskaliśmy w roku 1918, a które z mozołem ponownie walczyło o powrót do rodziny niepodległych podmiotów na mapie Europy.

### PODZIEMNA ARMIA

Żołnierze AK dopiero w ramach szerszych operacji zbrojnych, w akcji „Burza” czy w powstaniu warszawskim, mogli zobaczyć większe jednostki, realnie poczuć siłę podziemnej armii.

AK to Siły Zbrojne w Kraju, współtworzące jednolite Wojsko Polskie wraz z Polskimi Siłami Zbrojnymi na Zachodzie i innymi jednostkami podległymi władzom RP na uchodźstwie. Na mapie polskiej konspiracji to Służba Zwycięstwu Polski jako jedyna została zawiązana wprost z upoważnienia Naczelnego Wodza. I to dlatego ta struktura – przekształcona w Związek Walki Zbrojnej, a następnie przemianowana na Armię Krajową – stała się ośrodkiem jednoczenia i podporządkowania jednolitemu dowództwu organizacji oraz ludzi o diametralnie rozbieżnych poglądach i sympatiach politycznych.

*Maciej KORKUĆ, IPN ODDZIAŁ W KRAKOWIE*



▲ Polowe duszpasterstwo. Spowiedź żołnierza z 9 Pułku Piechoty AK w rejonie Lublina.

## AK – wojsko wolnej Polski

### 80. rocznica powstania Armii Krajowej

BEZPŁATNY DODATEK PRZYGOTOWANY PRZEZ REDAKCJĘ „GOŚCIA NIEDZIELNEGO” I INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ PRZY FINANSOWYM WSPARCIU WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

KONCEPCJA I REDAKCJA: DR ANDRZEJ GRAJEWSKI („GOŚĆ NIEDZIELNY”), DR HAB. FILIP MUSIAŁ (IPN ODDZIAŁ W KRAKOWIE)

ZDJĘCIA NA OKŁADCE: ZBIORY IPN

© GOŚĆ NIEDZIELNY 2022

MAŁOPOLSKA

GOŚĆ  
NIEDZIELNY



# „Wzywam cały naród polski...”

*Nie uległo wątpliwości, że po przegranej kampanii 1939 r. w okupowanej przez Niemców i Sowietów, a niedługo później także Słowaków i Litwinów Polsce musi narodzić się konspiracja. Otwartą jednak kwestią pozostawało, jaki charakter ona przybierze i kto będzie w stanie stworzyć ośrodek na tyle silny, aby podporządkować sobie różne, często skłócone i obwiniające się wzajemnie o klęskę wrześniową środowiska.*

**W**zorców nie trzeba było daleko szukać – całe pokolenia wychowywały się na legendzie powstania styczniowego, historii „tajemnego państwa” z jego Rządem Narodowym i partyzanckimi partiami rozsianymi po całej Rzeczypospolitej. Z kolei w czasie I wojny światowej z powodzeniem funkcjonowała konspiracyjna Polska Organizacja Wojskowa, której dokonania utrwalano także w okresie międzywojnia. Nie brakowało również ludzi, którzy bardzo szybko zdecydowali się na przejście od oporu jawnego na froncie do misternego tkania konspiracyjnych sieci.

## SŁUŻĄC ZWYCIĘSTWU

Mimo że wielu oficerów Wojska Polskiego, w tym kilku generałów, zainicjowało we wrześniu i październiku 1939 r. powstanie w ich zamyśle regionalnych lub nawet ogólnopolskich organizacji konspiracyjnych, których celem miało być odzyskanie przez Polskę niepodległości, to ostatecznie tylko jedna z nich miała szansę odnieść sukces i przerodzić się w późniejszy pion wojskowy Polskiego Państwa Podziemnego. Mowa o Służbie Zwycięstwu Polski (SZP), której pomysłodawcą i twórcą był gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz. O jej powodzeniu zadecydowały trzy czynniki. Przede wszystkim warto wspomnieć, że powstała w broniącej się jeszcze Warszawie, w środowisku wojskowych i polityków wysokiego szczebla, a więc ludzi o odpowiednich kontaktach i horyzontach. Ponadto dysponowała odpowiednim budżetem, mogącym pozwolić niebawem na rozszerzenie jej wpływów na cały okupowany kraj. W końcu – co wydaje się najważniejsze – miała odpowiednie umocowanie prawne. Opuszczając bowiem terytorium II RP, Naczelny Wódz marsz. Edward Śmigły-Rydz przekazał wszelkie pełnomocnictwa związane z kontynuowaniem oporu zbrojnego dowódcemu obroną stolicy gen. Juliuszowi Rómmłowi. Ten z kolei zdecydował się powierzyć misję budowy ogólnopolskiej organizacji konspiracyjnej właśnie gen. Tokarzewskiemu-Karaszewiczowi.

Twórca SZP zapisał po latach: „Zaproponowałem, aby przekazał mi pełnomocnictwa Rządu i Naczelnego Wodza, jakie posiadał, rozciągając je na cały obszar Państwa. Oświadczyłem gotowość podjęcia się odpowiedzialności za organizowanie zbrojnego oporu przeciw okupantom i gotowości moralnej oraz fizycznej Kraju do wszczęcia otwartej walki, gdy na to pozwoli położenie wojenne”.

„Torwid”, bo taki pseudonim przyjął Tokarzewski-Karaszewicz, z dniem 27 września stanął na czele struktury łączącej w sobie zarówno pion cywilny, jak i wojskowy. Budował więc od początku równoległe kadrowy szkielet zbrojnej konspiracji oraz tzw. ośrodki tymczasowej władzy narodowej, złożone z urzędników państwowych i polityków różnej orientacji, w tym socjalistów, ludowców i narodowców. Wchłaniał przy tym i włączał do organizacji inne grupy konspiracyjne, zdając sobie sprawę z potrzeby stworzenia jednolitego dowództwa na terenie kraju. Ów zamysł odzwierciedlał Statut SZP, w którym pisano: „Do udziału w pracach organizacji, względnie współdziałania z nią wzywam cały naród polski bez różnicy przekonań, przynależności partyjnej itp”. Dodawano przy tym dość gorzko, biorąc pod uwagę doświadczenia z 1939 r.: „Musimy podjąć i prowadzić nieustępliwą walkę z najeźdźcą, bo [...] bez nas samych czy wbrew nam [...] nikt i nic nie może nas zbawić”.

## MISJA „RAKONIA”

Fakt internowania władz polskich na terenie Rumunii, a następnie stworzenia nowego Rządu Polskiego we Francji oraz połączenie funkcji premiera i Naczelnego Wodza przez gen. Władysława Sikorskiego spowodowały kolejne przekształcenia w strukturach podporządkowanej władzom na obczyźnie konspiracji. Sikorski doceniał wprawdzie szybki rozwój i dynamikę pracy SZP, obawiał się jednak, że jej sztab – złożony w jego mniemaniu z dawnych piłsudczyków – nie będzie wystarczająco dyspozycyjny wobec pozostających na Zachodzie zwierzchników, którzy w większości byli politycznie związani z przedwojenną opozycją. Dążył też do wyraźniejszego rozdzielenia pionów wojskowego i cywilnego konspiracji, co w przypadku SZP nie było takie oczywiste.

Ostatecznie już 13 listopada 1939 r. władze na uchodźstwie powołały do życia Związek Walki Zbrojnej (ZWZ), który przejął dotychczasowe struktury SZP i formalnie zajął jej miejsce. Na czele ZWZ stanął początkowo gen. Kazimierz Sosnkowski, kierując nim z obszaru Francji. Nie było to jednak najszybsze rozwiązanie, gdyż w znacznym stopniu ograniczało dynamikę działania organizacji, stąd też po klęsce Francji i ewakuacji władz państwowych do Anglii powołano w czerwcu 1940 r. Komendę Główną ZWZ na terenie Polski. Na jej czele stanął bliski współpracownik „Torwida” i jego zastępca w strukturach SZP – gen. Stefan Rowecki „Rakoń”, „Grot”, pełniący dotychczas funkcję dowódcy ZWZ na terenie okupacji niemieckiej.

Warto zaznaczyć, że ZWZ nie rozwijał się równomiernie – dynamiczny wzrost szeregów obserwowano na terenie okupacji niemieckiej, z kolei na ziemiach zajętych przez Sowietów targały konspiracją ciągle aresztowania i wyspy. Konspiracja na Kresach II RP odżyła dopiero po ataku Niemiec na ZSRS w czerwcu 1941 r.

Bez wątplenia od samego początku głównym celem ZWZ było przygotowanie powstania na terenie kraju i prowadzenie bieżącej walki zbrojnej z okupantami. W podstawowym dokumencie programowym ZWZ, „Instrukcji dla Obywatela Rakonia” z 16 stycznia 1940 r., zapisano, że ma on „przez skupienie w związkach konspiracyjnych jednostek najstaranniej dobranych stworzyć ośrodki czynnego oporu narodowego, przeciwdziałającego załamaniu się sił moralnych polskiego społeczeństwa, oraz odpowiadać za przygotowanie powstania zbrojnego na tyłach armii okupacyjnych, które



▲ Żołnierze z 77 Nowogródzkiego Pułku Piechoty AK na stanowisku bojowym.

nastąpi z chwilą wkroczenia regularnych wojsk polskich do Kraju”. Podziemna armia miała być według założeń formacją w pełni ochotniczą, ponadpartyjną i apolityczną. Stanowiła też konspiracyjny odpowiednik Polskich Sił Zbrojnych (PSZ), walczących już wówczas przy boku aliantów zachodnich z Niemcami. 3 września 1941 r. gen. Sikorski uznał ZWZ za główną część Sił Zbrojnych RP, zrównując jego status z oddziałami regularnymi PSZ. Jednocześnie Komendant Główny ZWZ mógł się odtąd posługiwać tytułem Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju.

## NA DRODZE DO POWSTANIA

Wzmacnianie statusu podziemnego wojska i jego dowódcy odgrywało też istotną rolę we wspomnianych już planach powstańczych. Zryw, przewidziany na najdogodniejszy strategicznie moment, w którym siły wroga będą w defensywie, a do granic Polski zbliżą się sojusznicy, stał się osią dla budowy struktur terenowych i szkolenia żołnierzy. Zakładano jednak, że powstanie może się udać jedynie, jeśli dojdzie do scalenia wszystkich działających do tej pory w kraju środowisk niepodległościowych. Pomimo że kierowany przez „Grota” ZWZ bardzo szybko stał się najważniejszym ośrodkiem konspiracji zbrojnej, poza jego strukturami funkcjonowało nadal wiele organizacji wojskowych i politycznych, chcących zachować swoją autonomię. Do najważniejszych z nich należały Narodowa Organizacja Wojskowa (NOW) oraz Straż Chłopska (przemianowana w późniejszym czasie na Bataliony Chłopskie), które stanowiły formacje związane z konkretnymi partiami politycznymi podziemnej Polski. Ich działalność pozostawała jednak w sprzeczności z wytycznymi Naczelnego Wodza, który jednoznacznie opowiadał się za ujednoczeniem walki niepodległościowej i rozkazywał „przeprowadzić scalenie akcji wojskowej wszelkimi środkami”.

To właśnie jako jeden z elementów usprawnienia scalenia i podniesienia rangi rozbudowywanej od 1939 r. organizacji należy postrzegać zastąpienie ZWZ Armią Krajową. W depezy do gen. Roweckiego Naczelny Wódz zaznaczył: „Znoszę dla użytku zewnętrznego nazwę ZWZ – wszyscy żołnierze w czynnej służbie wojskowej w Kraju stanowią »Armię Krajową«, podległą Panu Generałowi jako jej dowódcy”. W ten sposób 14 lutego 1942 r. narodziła się AK, której nazwa tak naprawdę upowszechniła się

dopiero w kolejnych latach, w związku z rozpoczętą na szerszą skalę działalnością zbrojną. Równoległe z nią posługiwano się bowiem jeszcze przez jakiś czas skrótami ZWZ czy też kryptonimami, takimi jak PZP (Polski Związek Powstańczy) i SSS (Stowarzyszenie Samopomocy Społecznej). Jak ustalił historyk Andrzej Chmielarz, po raz pierwszy w przestrzeni publicznej Armia Krajowa pojawiła się ponad rok po utworzeniu, 3 czerwca 1943 r., kiedy na łamach podziemnego „Biuletynu Informacyjnego” przedrukowano rozkaz gen. Sikorskiego skierowany właśnie do żołnierzy AK.

Trzeba też wskazać na to, że przemianowanie ZWZ w AK stanowiło istotny komunikat skierowany w 1942 r. do zachodnich aliantów. Naczelny Wódz zdawał sobie sprawę z tego, że wyzwolenie Polski i akcja powstańcza muszą nastąpić we współdziałaniu z Brytyjczykami oraz Amerykanami, choć istotne znaczenie miała też postawa Związku Sowieckiego i jego aktywność na froncie. Obawiając się Sowietów, którzy nawet walcząc z Niemcami i utrzymując stosunki dyplomatyczne z Polską, nie zamierzali wyrzekać się nabytków terytorialnych z 1939 r., należało dążyć do tego, aby jako pierwsi w granicach II Rzeczypospolitej znaleźli się alianci zachodni. Starano się więc przekonać ich do bardziej aktywnego włączenia się do działań przeciw Niemcom i otwarcia drugiego frontu w Europie nie we Francji czy Włoszech, ale na Bałkanach. Potencjalnie bowiem atak z tego kierunku mógł stosunkowo szybko osiągnąć południową granicę Polski. Przekonywano więc o tym, że kiedy takie uderzenie nastąpi, równoległe do walki na tyłach wroga włączy się polska podziemna armia – właśnie Armia Krajowa. Nie żaden konspiracyjny związek, ruch oporu, niewielkie grupy dywersantów, ale Siły Zbrojne w Kraju składające się według oficjalnych danych z początków 1942 r. z ok. 75 tys. żołnierzy.

O ile przemianowanie ZWZ w AK pomogło akcji scaleniowej, o tyle zabieg ten nie był w stanie przekonać sojuszników do uderzenia na Niemców od strony tzw. miękkiego podbrzusza Europy. Niewątpliwie jednak fakt istnienia polskiego podziemnego wojska w sposób trwały zakorzenił się w świadomości aliantów. Wiedzieli oni, że Armia Krajowa rzeczywiście istnieje i walczy z Niemcami, a kiedy 1 sierpnia 1944 r. w Warszawie wybuchło powstanie, zdawali sobie sprawę, że odpowiada za nie pion wojskowy podziemnego państwa, a nie jest ono, o czym Stalin stał się wówczas przekonać świat, dziełem „garstki awanturników”.

Dawid GOLIK, IPN ODDZIAŁ W KRAKOWIE

# Siły Zbrojne w Kraju

*Gdy w pierwszym powojennym dziesięcioleciu komunistom nie udało się zniszczyć legendy i zanegować roli Armii Krajowej, po 1956 roku próbowali ją wtłoczyć w ramy nieokreślonego „ruchu oporu”.*

Jeszcze trwały wrześniowe walki, gdy we wszystkich częściach Polski zaczęto tworzyć mające różny charakter organizacje konspiracyjne. Ich cechą wspólną był cel: odzyskanie niepodległości. W słynnym artykule z 1957 roku „Prawda i nieprawda o Armii Krajowej” dwaj wysocy oficerowie Komendy Głównej AK, pułkownicy Ludwik Muzyczka i Kazimierz Pluta-Czachowski, podkreślili, że ideową podstawą oporu zainicjowanego przez twórców organizacji, który stał się fundamentem AK, był legalizm – przeswiadczenie, że mimo przegranej militarnej w pierwszym starciu wojny państwo polskie oparte na przedwojennym porządku prawnym nadal istnieje; że obok władz znajdujących się czasowo na uchodźstwie należy odbudować konspiracyjne struktury państwowe w okupowanym kraju, a przede wszystkim w ich ramach siłę zdolną do orężnej walki z wrogami.

## PODZIEMNE PAŃSTWO

Mimo rozmaitych meandrów organizacyjno-politycznych, wynikających i z ludzkich ambicji, i z rozwoju sytuacji międzynarodowej,

▼ Powrót kpt. Antoniego Planika „Romana” i por. Antoniego Andrzejewskiego „Kirbisa” z patrolom rowerowym z Generalnego Gubernatorstwa.



już w pierwszym roku wojny powstały zręby Polskiego Państwa Podziemnego obejmującego trzy pionki: reprezentację polityczną społeczeństwa (namiastkę parlamentu), administrację cywilną oraz wojsko pod nazwą Związek Walki Zbrojnej. ZWZ powołano decyzją uchodźczych władz polskich jako część Sił Zbrojnych RP. W depeście z 3 września 1941 roku premier i Naczelny Wódz gen. Władysław Sikorski uznał ZWZ za główną część dowodzonych przez siebie sił zbrojnych, zaś akcją scaleniową prowadzoną przez komendanta ZWZ (podporządkowanie mu innych organizacji) za najpilniejsze zadanie. Od tego czasu stojący na czele ZWZ gen. Stefan Rowecki zaczął stosować (początkowo tylko w dokumentach wewnętrznych) nomenklaturę: Komenda Sił Zbrojnych w Kraju i Komendant Sił Zbrojnych w Kraju.

Swego rodzaju podsumowaniem pierwszego etapu rozwoju konspiracji zbrojnej było przemianowanie ZWZ przez Naczelnego Wodza na Armię Krajową. Miało to na zewnątrz podkreślić wagę wysiłku podziemnego wojska, walczącego na równi z regularnymi jednostkami Wojska Polskiego. W kolejnych rozkazach (np. z 15 sierpnia 1942 roku) Naczelny Wódz zaznaczał, że tylko organizacje zbrojne podporządkowane dowódcy Armii Krajowej będą uznawane za działające zgodnie z postanowieniami ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym i innymi przepisami polskiego prawa. Tylko żołnierze Armii Krajowej byli w konspiracji żołnierzami Wojska Polskiego w służbie czynnej.

## DUCH WALKI

Należy pamiętać, że obok tej strony formalnej równie ważnym, a może nawet ważniejszym czynnikiem był fakt, że Armia Krajowa była przejawem ducha, który ożywia większość społeczeństwa. Ducha walki o państwo niepodległe, a zarazem demokratyczne i nowoczesne. Była emanacją wysiłku wszystkich warstw społecznych, dziełem nie tylko wojskowych, ale także cywilów, którzy wcześniej z wojskiem nie mieli nic wspólnego, mężczyzn i kobiet. Była dziełem pokoleń, które walczyły o Niepodległą przed rokiem 1918, które wytyczały jej granice w ogniu wojen i powstań w latach następnych, które ją budowały w czasach pokoju i które się dopiero urodziły i wychowywały w II Rzeczypospolitej. Dla nich wszystkich suwerenne państwo polskie było w kategoriach politycznych najwyższą wartością. I dlatego tak powszechne było pod koniec wojny utożsamianie się z Armią Krajową – Siłami Zbrojnymi w Kraju.

Wojciech FRAZIK, IPN ODDZIAŁ W KRAKOWIE

# Dramat „Grot”

*Pułkownik Stefan Rowecki nie chciał być konspiratorem. Był legionista, w II Rzeczypospolitej oficer służby stałej, wykładowca Wyższej Szkoły Wojennej, a w kampanii 1939 r. dowódca Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej, był żołnierzem z krwi i kości.*

Po wrześniowej klęsce chciał przedzierać się do Francji, by służyć w odtwarzanym tam regularnym Wojsku Polskim. Powstrzymał go gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz, twórca Służby Zwycięstwu Polski (SZP), przekonując, że nie może zabraknąć wartościowych ludzi w kraju. Rowecki pod pseudonimem Stefan Grabica objął w SZP funkcję szefa sztabu.

## KOMENDANT GŁÓWNY ZWZ

Gdy nieufny wobec piłsudczyków premier i Naczelny Wódz gen. Władysław Sikorski utworzył na bazie SZP Związek Walki Zbrojnej, jego komendę, z gen. Kazimierzem Sosnkowskim na czele, umieścił w Paryżu. W kraju odesłał Tokarzewskiego-Karaszewicza na Kresy, a na komendanta obszaru warszawskiego wyznaczył Roweckiego – wówczas posługującego się pseudonimem Rakoń – oficera o odpowiednim przygotowaniu i cechach osobowościowych, niechętnego za to wszelkim rozgrywkom politycznym.

W ciągu kolejnych miesięcy płk. Roweckiemu udało się przekonać Naczelnego Wodza, że funkcjonowanie takiej organizacji jak ZWZ wymaga jednolitego kierownictwa na miejscu, w kraju. Wkrótce przejął władzę nad wszystkimi obszarami ZWZ pod okupacją niemiecką, a 30 czerwca 1940 r. Stefan Rowecki „Grot” – już po generalskim awansie – został Komendantem Głównym ZWZ.

Był bez wątpienia najwybitniejszym spośród komendantów ZWZ, przemianowanego później na Armię Krajową. Wywarł decydujący wpływ na kształt organizacji – na wewnętrzną strukturę, określenie celów taktycznych i dalekosiężnych, obrane metody działania. Nadzorował akcję scaleniową, by w jednej, podległej rządowi na uchodźstwie, podziemnej armii skupić cały konspiracyjny wysiłek zbrojny Polaków, niezależnie od ich poglądów politycznych. Inicjował działalność sabotażową i dywersyjną, tworząc Związek Odwetu, Wachlarz i Kedyw. Rozumiał znaczenie walki propagandowej, troszczył się o morale konspiracyjnego żołnierza, ale też rozwijał akcję „N”, mającą siał zamęt wśród Niemców. Dbał również o wyraźne rozdzielenie kompetencji politycznych i zbrojnych struktur Polskiego Państwa Podziemnego. Był dla ZWZ-AK



▲ Gen. Stefan Rowecki „Grot”. Zdjęcie przedwojenne w mundurze galowym.

symbolem, postacią co najmniej tej samej miary co gen. Sikorski dla Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

## W NIEMIECKIM OBOZIE

Był też na pierwszym miejscu niemieckiej listy z nazwiskami najważniejszych, a zatem najbardziej poszukiwanych postaci polskiej konspiracji. 30 czerwca 1943 r. – dokładnie trzy lata po formalnym objęciu funkcji Komendanta Głównego ZWZ – został aresztowany w wyniku działalności zdraycy, byłego oficera wywiadu AK Ludwika Kalksteina. Z przystankiem na alei Szucha przewieziono go do Berlina. Niemcy proponowali mu współpracę przy tworzeniu „krucjaty anty bolszewickiej”, komendant AK zdecydowanie odmówił. Odesłano go wówczas do obozu w Sachsenhausen, gdzie w osobnej kwaterze przetrzymywano szczególnie ważnych więźniów. Został zamordowany przez Niemców na rozkaz Heinricha Himmlera na początku sierpnia 1944 r., gdy Armia Krajowa przystąpiła do otwartej walki w Warszawie, wieńcząc w tej formie rozpoczęte przez Roweckiego dzieło. Miejsca pochówku jego ciała nie odnaleziono.

Michał WENKLAR, IPN ODDZIAŁ W KRAKOWIE

# AK i jej poprzednicy

*Jeszcze podczas wojny obronnej 1939 r. na terenie Polski rozpoczęto tworzenie pierwszych wojskowych struktur konspiracyjnych. Powołano Służbę Zwycięstwu Polski stanowiącą pierwszą centralną strukturę militarną Polskiego Państwa Podziemnego. W listopadzie 1939 r. przemianowano ją na Związek Walki Zbrojnej, z którego 14 lutego 1942 r. powstała Armia Krajowa.*

**J**uż w 1939 r. wytyczono polskie cele wojenne, mające przynieść niepodległość na drodze powszechnego powstania zbrojnego. Z uwagi na zmienną dynamikę działań frontowych oraz ewoluującą sytuację polityczną trudno było dowództwu Wojska Polskiego stworzyć uniwersalny program tego typu operacji wojskowej. Pierwszy kompleksowy plan powstania „Raport Operacyjny nr 54” Komenda Główna ZWZ przesłała do Londynu w lutym 1941 r. Jednak momentem zwrotnym dla formułowania zasad i celów powszechnego wystąpienia zbrojnego w kraju stał się atak wojsk niemieckich na ZSRS w czerwcu 1941 r. Pomimo że sytuacja na froncie wschodnim pozostawała długo nierozstrzygnięta, już we wrześniu 1942 r. Komenda Główna AK wysłała do Londynu kolejny, zmodyfikowany plan powstania „Raport Operacyjny nr 154”.

## PRZYGOTOWAĆ SIĘ NA NAJGORSZE

W miarę sukcesów Armii Czerwonej pogarszała się sytuacja polityczna rządu gen. Sikorskiego, będącego z każdym miesiącem coraz bardziej niewygodnym sojusznikiem dla dotychczasowych sprzymierzeńców. Z uwagi na to w lutym 1943 r. dowódca AK wystąpił do Londynu z kolejnym, uwzględniającym zagrożenie sowieckie planem powstania. Miało ono odejść od poprzednio założonej formy powszechnego, jednoczesnego wystąpienia zbrojnego na wszystkich terytoriach okupowanych przez Niemców. W to miejsce zaplanowano szereg strefowych wystąpień zbrojnych, następujących po sobie w miarę zajmowania terytorium Polski przez wojska sowieckie. Planowana powszechna akcja połączona z ujawnieniem struktur wojskowych i cywilnych miała w obliczu Armii Czerwonej stanowić manifestację suwerennych praw RP do swych wschodnich rubieży. Momentem przełomowym dla sprawy polskiej było elektryzujące światową opinię publiczną odkrycie grobów katyńskich. Starania gen. Sikorskiego o rzetelne śledztwo w sprawie mordu na tysiącach polskich oficerów dało pretekst stronie sowieckiej do

zerwania w kwietniu 1943 r. stosunków dyplomatycznych z rządem londyńskim. W zaistniałej sytuacji gen. Rowecki „Grot” pisał do Naczelnego Wodza: „Z czysto wojskowych względów trzeba [...] przygotować się na najgorsze [...] widzieć w Rosji raczej naszego wroga, a nie sprzymierzeńca”.

Parę miesięcy później, w lipcu 1943 r., w niejasnych okolicznościach gibraltarskiej katastrofy lotniczej zginął premier i Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych gen. Sikorski. Wydarzenie to jeszcze bardziej osłabiło międzynarodową pozycję RP. W tak dramatycznej sytuacji w październiku 1943 r. polskie władze na Zachodzie opracowały „Instrukcję dla kraju”, w której przyjęto możliwość zaniechania w skrajnie niesprzyjających warunkach powstania na rzecz „akcji sabotażowo-dywersyjnej przeciw Niemcom”, przybierającej jedynie „charakter polityczno-demonstracyjny i ochronny”. Od tego momentu AK miała być gotowa do działania nie według jednego, a dwóch scenariuszy.

## USTALENIA TEHERAŃSKIE I ICH SKUTKI

Z początkiem listopada 1943 r. strona polska została nieoficjalnie poinformowana o zmianie alianckich planów wojennych, co praktycznie oznaczało całkowitą utratę zainteresowania działalnością AK. W Teheranie pomiędzy 21 listopada a 1 grudnia 1943 r. doszło do spotkania przywódców ZSRS, USA i Wielkiej Brytanii, podczas którego zapadły decyzje odnośnie do przyszłości Polski. Uznano ją za strefę operacyjną Armii Czerwonej, a Kresy Wschodnie za tereny podległe ZSRS. Naczelny Wódz gen. Sosnkowski przewidywał najgorsze, pisząc: „Wedle mego zdania, istotnym celem gry Sowietów jest przekształcenie Polski w wasalną republikę komunistyczną lub zgoła w XVII republikę sowiecką”. Pomimo całego pesymizmu gen. Sosnkowski nie zatrzymał przygotowań do powstania, uznając, że należy być gotowym na zmianę warunków politycznych. Z innych założeń wychodził dowódca AK gen. Tadeusz Komorowski „Bór”. 20 listopada 1943 r. wydał rozkaz do rozpoczęcia „wzmoczonej akcji sabotażowo dywersyjnej” o kryptonimie „Burza”. Plan przewidywał walkę AK z ustępującymi przed naporem Armii Czerwonej Niemcami. W ten sposób miało nastąpić wyzwolenie przez AK kolejnych polskich terytoriów tuż przed wkroczeniem na nie Armii Czerwonej, z którą miano nawiązywać współpracę, a w żadnym wypadku nie podejmować walki. Ustanawiana w Polsce władza wojskowa i cywilna miała występować przed Sowietami jako prawomocny gospodarz oswobodzonego terenu. Aby osiągnąć wskazane cele, planowano w ramach operacji „Burza” odtworzyć w AK przedwojenną



▲ Gen. Władysław Anders w rozmowie z gen. Zygmuntem Szyszko-Bohuszem na terenie Związku Sowieckiego. Uczestnikiem rozmowy jest płk. Leopold Okulicki, przyszły dowódca AK (w furazerce).



▲ Przysięga 2 kompanii 7 batalionu 77 Pułku Piechoty AK (Okręg Nowogródek AK) w rejonie Nowogródka.

strukturę Wojska Polskiego. Miało to mieć nie tylko praktyczne, ale i symboliczne znaczenie.

## „BURZA” – POCZĄTEK KOŃCA

Pierwszą odtworzoną dywizją realizującą „Burzę” była 27 Wołyńska Dywizja Piechoty AK, sformowana z całości sił Okręgu Wołyńskiego AK. W innych okręgach powoływano struktury wojskowe na podstawie podobnych założeń. Przykładowo na Polesiu powstała 30 Dywizja Piechoty. Inaczej było na Wileńszczyźnie, gdzie na czas „Burzy” sformowano szereg brygad AK. W Okręgu Nowogródek w odróżnieniu od Wileńszczyzny tworzono bataliony. Sytuacja struktur wojskowych w obu okręgach uległa komplikacji w związku z przygotowaniem do realizacji operacji „Ostra Brama”.

Podobnie sytuacja wyglądała w innych okręgach, gdzie stopniowo występowało przeciw Niemcom. W lipcu 1944 r. sytuacja polityczna zmusiła do podjęcia ostatecznej decyzji w sprawie wybuchu powstania powszechnego. Naczelny Wódz oddał w tej sprawie inicjatywę dowódcy AK, który wydał ogólnokrajowy rozkaz czujności do powstania z dniem 25 lipca 1944 r., równocześnie nie powstrzymując działań w ramach „Burzy”. Stan czujności gen. Komorowski odwołał w pierwszych dniach powstania warszawskiego. Po upadku stolicy, walczącej przez dwa ciężkie miesiące, oraz ustabilizowaniu się frontu sowiecko-niemieckiego na ziemiach polskich Londyn w listopadzie 1944 r. depeszcował do Polski: „W obecnej walce przeciwko Niemcom wkład naszego Kraju przekroczył już szczytowy punkt naszych możliwości [...] stanęliśmy wobec konieczności oszczędzania sił żywotnych Narodu”.

## DEKOMPOZYCJA AK

Powstanie warszawskie doprowadziło do wyizolowania w objętej walkami stolicy Komendy Głównej AK, która w ten sposób utraciła łączność z krajem walczącym w ramach „Burzy”. Dowodzenie zmuszeni byli przejąć lokalni dowódcy. Polska została przedzielona linią frontu na dwie strefy – sowiecką i niemiecką. Na wschodzie oddziały AK rozbrajano, a ich żołnierzy zmuszano do wstępowania w szeregi komunistycznego wojska lub represjonowano. Działania NKWD niczym nie odbiegały od praktyk Gestapo. Dodatkowo sytuację wewnętrzną w AK utrudniał brak podporządkowania się wszystkich oddziałów nowemu dowódcy AK gen. Leopoldowi Okulickiemu „Niedźwiadkowi”, wyznaczonemu na to stanowisko przez idącego do niewoli gen. Komorowskiego. W AK zapanował chaos. Okulicki podjął działania w kierunku próby odtworzenia Komendy Głównej w Częstochowie. Styczeniowa ofensywa wojsk sowieckich zaskoczyła rozmachem nieprzygotowaną na taki scenariusz AK.

W pierwszym miesiącu 1945 r. Polska znalazła się pod sowieckim panowaniem. Nie mając wyboru, dowódca AK 19 stycznia 1945 r. zwrócił się do swojego wojska: „Żołnierze Armii Krajowej! Daję Wam ostatni rozkaz. Dalszą swą pracę i działalność prowadzić w duchu odzyskania pełnej niepodległości Państwa i ochrony ludności polskiej przed zagładą. [...] W przekonaniu, że rozkaz ten spełnicie [...] zwalniam Was z przysięgi i rozwiązuję szeregi AK”.

Formalne rozwiązanie Armii Krajowej nie oznaczało końca zakonspirowanej walki o niepodległą Rzeczpospolitą. W kolejnych latach była ona kontynuowana w różnym natężeniu i formach organizacyjnych.

Olgiert GROT, MUZEUM ARMII KRAJOWEJ

# Wunderwaffe

*Jednym z największych sukcesów wywiadu AK w latach II wojny światowej było zdobycie rakiet V-2, pilnie strzeżonej nowoczesnej niemieckiej broni.*

**W** czerwcu 1943 r., na podstawie danych sieci wywiadu AK „Lombard”, RAF zbombardował niemiecki tajny ośrodek rakietowy w Peenemünde nad Bałtykiem. Dalsze prace testowe nad raketami V-2 Niemcy prowadzili na terenie okupowanej Polski, w kompleksie poligonowym w wiosce Blizna k. Mielca.

Celem dla ulokowanych w Bliźnie wyrzutni V-1 stała się miejscowość Wierzbica, leżąca na terenie Okręgu AK Lublin. Z kolei dla rakiet V-2 celem były Sarnaki na terenie Podokręgu Wschód Obszaru Warszawskiego AK.

Intensywność ostrzału okolicy Sarnak raketami V-2 zwiększyła się w kwietniu 1944 r. Wkrótce do Sarnak przybyli wywiadowcy AK. Zorientowawszy się w rodzaju przeprowadzanych prób, natychmiast przystąpiono do akcji zdobywania elementów rozbitych rakiet, które trafiały potem do Referatu Lotniczego Biura Studiów przy Wydziale Lotniczym KG AK w Warszawie.

## RAKIETA UKRYTA W KARTOFLACH

20 maja 1944 r. jeden egzemplarz V-2 spadł do Bugu w okolicy wsi Klimczyce. Rakietę nie eksplodowała, lecz zaryła dziobem w mule tak, że z nad wody wystawał tylko jej ogon. Niemcy rozpoczęli gorączkowe poszukiwania niewypału. Jednak pierwsi dotarli do niego

▼ Rakietę V-2 prezentowaną po wojnie w Londynie.



żołnierze AK. Zamaskowali wrak i, kiedy po trzech dniach Niemcy zaprzestali poszukiwań, powzięli decyzję o wydobyciu rakiety i zbadaniu jej przez techników AK. Podczas wyciągania z rzeki rakietę rozpadła się na trzy części, z których dwie załadowano na wozy i ukryto w stodole we wsi Hołowczyce-Kolonia, osiem kilometrów od miejsca upadku. Tam do pracy przystąpili sprowadzeni z Warszawy technicy. Wkrótce ważniejsze części rakiety przetransportowano do Warszawy, ukryte w skrzyniach przysypanych kartoflami, w ładowniach trzech samochodów ciężarowych.

O znalezisku natychmiast poinformowano Londyn. Na podstawie zdobytej rakiety technicy AK opracowali „Meldunek Specjalny 1/R nr 242 – Pociski rakietowe”. Składał się on z 16 stron maszynopisu, 65 fotografii wraz z opisem oraz 12 rysunków, schematów ważniejszych części. Brytyjczycy chcieli jednak na własne oczy zobaczyć elementy zdobyte przez Polaków. W tym celu zorganizowano akcję „Most III” – lądowania brytyjskiego samolotu transportowego w okupowanej Polsce.

## RATUNEK DLA BRYTYJSKICH MIAST

4 lipca 1944 r. części V-2, w postaci przesyłki ważącej ok. 50 kg, ukrytej w dwóch stalowych butlach tlenowych, przewieziono ciężarówką z Warszawy do Tarnowa, a stamtąd na lądowisko o kryptonimie Motyl, położone w rejonie Zaborowa pod Tarnowem. Obstawę lądowiska stanowiły oddziały Armii Krajowej z terenu Inspektoratu AK Tarnów „Tama”.

Nocą z 25 na 26 lipca pilotowany przez Nowozelandczyka samolot DC-3 „Dakota” z brytyjskiego 267 Dywizjonu wylądował na połowym lądowisku. Niestety koła samolotu ugrzęzły w ziemi i maszyna, która – ze względów bezpieczeństwa – miała spędzić na ziemi kilka minut, zdołała wystartować dopiero po upływie godziny. Zabrała ze sobą kpt. Jerzego Chmielewskiego „Rafała”, kierownika Biura Studiów Przemysłowych AK, wraz z meldunkiem oraz częściami V-2. Na pokładzie byli także przyszły premier Tomasz Arciszewski oraz Józef Retinger. O świcie samolot bezpiecznie wylądował w Brindisi we Włoszech. Dzięki wywiadowi AK Anglicy dostali informacje, które pomogły im uchronić się przed nadchodzącym uderzeniem raketami V-2 w ich miasta, a tym samym uratować życie tysiącom cywili.

Miroslaw SURDEJ, IPN ODDZIAŁ W RZESZOWIE

# Zdobyć broń na wrogu

*Celem uderzenia na kompanię Wehrmachtu, stacjonującą we wsi Ceber, było zdobycie broni i sprzętu dla 1200 żołnierzy AK Inspektoratu Sandomierskiego.*

**W** ramach odtwarzania Sił Zbrojnych w Kraju w Inspektoracie Sandomierskim AK zmobilizowany został 2 Pułk Piechoty Legionów Armii Krajowej pod dowództwem mjr. Antoniego Wiktorowskiego „Kruka”. Partyzancka jednostka (jak i wiele innych), tworząc się z dotychczasowych kompanii konspiracyjnych, cierpiała na brak broni, amunicji, sprzętu osobistego, a także furazę i ekwipunku.

## ZDOBYĆ BRONĀ

Tabor był niezbędny, by powołanych pod broń ok. 1200 żołnierzy mogło realizować postawione zadania. Pierwotnie miało to być zdobycie Sandomierza i wsparcie oddziałów Armii Czerwonych próbujących na przełomie lipca i sierpnia 1944 r. wywalczyć przyczółek frontowy na zachodnim brzegu Wisły pod Sandomierzem i Baranowem. Po kilkudniowych walkach z czynnym udziałem AK i zajęciu dogodnych pozycji przez wojska sowieckie rozkazy zostały jednak zmienione. Ze względu na zwiększenie liczebności wojsk niemieckich na przyczółku sandomierskim odstąpiono od walk o miasto. 2 pp Leg. AK miał wyruszyć do walki na zachód, w rejon Gór Świętokrzyskich.

Wyposażenie, którego brakowało w pułku, zdecydowano pozyskać, rozbijając mniejsze jednostki nieprzyjaciela rozlokowane po sandomierskich wsiach. Okazją ku temu nadarzyła się dzięki pracy wywiadu okolicznych placówek AK. We wsi Ceber (19 km na południowy zachód od Opatowa) ulokowana została na nocleg kompania Wehrmachtu z taborami. Dowódca pułku mjr „Kruk” zdecydował o przeprowadzeniu nocnej akcji przeciw Niemcom.

## CEL AKCJI

Do walki wyruszyło ok. 100 ochotników z 3, 7 i 8 kompanii 2 pp Leg. AK, które kwaterowały najbliżej Cebra. Dowództwo oddziału wydzielonego objął kpt. Michał Mandziara „Siwy”, późniejszy szef sztabu 2 Dywizji Piechoty Legionów AK. Dobrze uzbrojeni w broń maszynową i pistolety, doświadczeni już w nocnych walkach, żołnierze zostali podzieleni na kilkusobowe grupy. Ich zadaniem było zająć wieś, sprawdzić zabudowania, zlikwidować lub obezwładnić wroga oraz przejąć tabor i sprzęt. W niepotrzebne pościgi za Niemcami akowcy mieli się nie wdawać. Cel był jeden – zdobycie wyposażenia.

W trakcie marszu na pozycje wyjściowe do akcji okazało się, że do wsi dotarły dodatkowe oddziały niemieckie. Był to batalion



▲ Pomnik upamiętniający akcję w Ceberze.

piechoty ze Stuttgartu. Siły nieprzyjaciela wzrosły kilkakrotnie, z jednej do pięciu kompanii. Dowódzący akcją kpt. „Siwy” zdecydował jednak na jej realizację. Liczono na brak rozeznania w terenie nowych sił i efekt zaskoczenia wywołany nocną walką.

## BRONĀ I WYPOSAŻENIE

Partyzanci nie zdołali podejść niepostrzeżenie do wsi. Niemieckie czujki wszczęły alarm. Akowcy, pod ogniem broni maszynowej, skokami dotarli jednak do zabudowań, gdzie stoczyli walkę o każdą zagrodę. Niemiecka obrona ześrodkowała się wokół zabudowań dworskich, które po dłuższych walkach także zostały zdobyte. Część Niemców rozprzeczła się, uciekając z atakowanej wsi, pozostawiając całe wyposażenie. We wsi zginęło co najmniej 31 żołnierzy nieprzyjaciela, a kolejnych 19 wzięto do niewoli. W kolejnych dniach w wyniku sprawdzania okolicy złapano 40 żołnierzy Wehrmachtu, których przekazano Armii Czerwonej.

Po stronie polskiej było trzech ciężko rannych żołnierzy, z czego dwóch zmarło. Zabitych zostało ponadto trzech przewodników AK ze wsi Ceber. Zyski z akcji były jednak bardzo duże. Zdobyto 5 kuchni polowych, 15 wozów taborowych z amunicją i wyposażeniem oraz broń: 7 ckm Dreise, 2 lkm Dreise, 40 karabinów, 6 garlaczów, 1 raketnicę, 16 skrzynek zataśmowanej amunicji do ckm, 19 skrzynek granatów, 5 skrzynek rakiet, 18 skrzynek amunicji karabinowej, 3 skrzynki amunicji kal. 9 mm, 4 granatniki przeciwpancerne Panzerfaust. Ponadto: 14 płaszczy lotniczych, 30 płaszczy piechoty, ok. 100 kompletów mundurów, ponad 100 koców i kompletów bielizny, 40 par butów, 3000 cygar, skrzynkę koniaku, żywność i przedmioty osobistego użytku, a także ponad 60 plecaków.

Sprzęt i broń rozdzielono pomiędzy uczestników akcji. Tabor i kuchnie służyły przez kolejne tygodnie całemu pułkowi i pozostałym pułkom 2 Dywizji Piechoty Legionów AK. Tak wyposażona jednostka kilkanaście dni później otrzymała rozkaz dowódcy Korpusu Kieleckiego AK i wyruszyła na pomoc walczącej Warszawie.

Marek JEDYNAK, IPN DELEGATURA W KIELCACH

# Niezwykłe trudne zadanie

*Dzieje ZWZ/AK na Górnym Śląsku można by opisać przez pryzmat kolejnych zdrad, „wsyp” i egzekucji. Jednak nawet w takim ujęciu jest miejsce na bohaterstwo tych, którzy po każdej podobnej katastrofie mozolnie odbudowywali rozbite struktury. A byli oni obecni na każdym szczeblu organizacyjnej drabiny.*

**W**ojewództwo śląskie oraz fragmenty dwóch sąsiednich województw – krakowskiego i kieleckiego – wcielone zostały do III Rzeszy wczesną jesienią 1939 roku. Zarówno to, jak i istniejący tu specyficzny splot czynników społecznych oraz ludnościowych sprawiły, że wszelka konspiracja na tym terenie okazała się zadaniem niezwykle trudnym.

Początki konspiracji to jeszcze wrzesień 1939 roku. Jak wszędzie przebiegały one wielotorowo: na Śląsku Cieszyńskim i w powiecie rybnickim, ale również w Zagłębiu Dąbrowskim rozwijała się Organizacja Orła Białego; równolegle Górny Śląsk szybko opłatała sieć konspiracyjna tworzona wysiłkiem por. Józefa Korola. Korol scalił w ramach swej organizacji (zwanej najczęściej Polską Organizacją Partyzancką) większość spontanicznie powstających

▼ Grupa żołnierzy batalionu partyzanckiego Okręgu Śląskiego AK „Surowiec”. Trzeci od lewej dowódca batalionu por. Gerard Woźnica „Hardy”. Lipiec 1944 r.



► Józef Korol, pierwszy komendant Okręgu Śląskiego ZWZ, poległy w Wiśle 27 sierpnia 1940 r.



podziemnych struktur, po czym w grudniu 1939 roku podporządkował je SZP.

Wkrótce SZP (nazwy tej używano tu jeszcze długo po utworzeniu ZWZ) stało się główną siłą, przygotowującą przewidywane na wiosnę 1940 roku zbrojne powstanie. Związana z tym rozbudowa struktur nie wyszła jednak na dobre; jeszcze przed klęską Francji zostały one zinfiltrowane przez Gestapo. Ponadto w sierpniu tego roku Korol zginął w Wiśle-Jaworniku w przypadkowej strzelaninie z niemieckimi żandarmami. Znalezione przy nim dokumenty przekonały Niemców, że mają do czynienia z dobrze zorganizowanym podziemiem, którego nie sposób lekceważyć.

Posypały się ciosy. Następca Korola, Paweł Szmechta, zatrzymany został w grudniu tego samego roku. Dało to początek serii aresztowań, w wyniku której działalność Okręgu Śląskiego ZWZ niemalże zamarła. W lutym 1941 roku na jego czele stanął ppłk Henryk Kowalówka, mozolnie próbujący odbudować przetrzebione struktury. Od wiosny do lata tego roku nękane były one kolejnymi aresztowaniami; niemal zupełnie rozbito inspektorat sosnowiecki, inne poważnie osłabiono. Sam Kowalówka, zbyt tutaj znany, przeniesiony został do Poznania, a przybyły na jego miejsce ppłk Paweł Zagórowski jesienią 1942 roku przystąpił do faktycznego odtwarzania Okręgu. Od marca 1943 roku wspierał go w tym szef sztabu mjr Zygmunt Janke. On też w listopadzie przejął dowództwo i okazał się niezwykle zdolnym organizatorem; pod jego komendą Okręg odzyskał siły i osiągnął gotowość bojową, również dzięki sfinalizowaniu rozmów scaleniovych.

Siły Okręgu, skupione w czterech inspektoratach (piąty, katowicki, po rozbiciu wiosną 1944 roku nie został odtworzony) liczyły około 25 tysięcy żołnierzy. Zaledwie około ośmiuset z nich walczyło w oddziałach partyzanckich; taka była po prostu specyfika terenu. Okręg zasłynął za to na niwie wywiadowczej: jego siłkom udało się rozpracować profil produkcji zakładów Junkersa, zdobyć plany nowego czołgu Ferdinanda Porsche czy nowych typów okrętów podwodnych. Przygotowywano też działania w ramach planu „Burza”.

Nie dane było jednak doczekać tej chwili. Niepowodzenie „Burzy” na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej i klęska powstania warszawskiego sprawiły, że ograniczono się do lokalnych starć z wycofującymi się Niemcami. Kiedy 19 stycznia 1945 roku gen. Okulicki wydał rozkaz rozwiązujący AK, a przez Górny Śląsk przewalili się prace na zachód masy sowieckich wojsk, stało się jasne, że ten przynajmniej rozdział dziejów górnośląskiej konspiracji jest zamknięty.

Grzegorz BĘBNIK, IPN ODDZIAŁ W KATOWICACH

# Wileńszczyzna

*Okręg Wileński był jednym z największych i najaktywniejszych obszarów Polskiego Państwa Podziemnego, co było następstwem specyficznej sytuacji okupacyjnej.*

**P**rzez Wilno przetoczyło się pięć fal okupacyjnych: sowiecka, litewska, sowiecka, niemiecka i znowu sowiecka. Ta skomplikowana sytuacja wygenerowała jednak bardzo sprawny aparat podziemny. To tutaj już w końcu grudnia 1939 roku doszło do faktycznego zjednoczenia inicjatyw konspiracyjnych w ramach SZP-ZWZ. W efekcie na Kresach Północno-Wschodnich nie wyodrębniły się ani Bataliony Chłopskie, ani Narodowe Siły Zbrojne. Podziemne siły polityczne do końca utrzymywały jedność.

## WALKA BIEŻĄCA

Przygotowywano się do powstania powszechnego, jednocześnie prowadzono akcje sabotażowe na liniach kolejowych, wykonywano wyroki na szczególnie niebezpiecznych przedstawicielach aparatu represji okupanta, prowadzono szeroką działalność propagandową, duże sukcesy odnosił wywiad. Ale to walka bieżąca była najistotniejsza.

Sytuacja na Wileńszczyźnie była bowiem skomplikowana. Okupowane przez Niemców ziemie znalazły się pod ich administracją, ale spory jej zakres, w tym działalność porządkową, przekazano Litwinom. Wśród polskiej społeczności przyjęło się określać ten okres jako okupację niemiecko-litewską. Podobnie jak w całej Polsce, także tutaj stosowano okrutne represje wobec ludności, w szczególności narodowości żydowskiej. Podwileńska miejscowość Ponary

▼ Żołnierze 5 Wileńskiej Brygady AK. Na czele mjr Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka”.



stała się masowym grobem dla ludności żydowskiej, sowieckich jeńców, ale także dla elity polskiego społeczeństwa.

Aby temu przeciwdziałać, w marcu 1943 roku utworzono pierwszy polski oddział partyzancki pod komendą por. Antoniego Burzyńskiego „Kmicica”. Został on jednak już w sierpniu tego roku rozbitý przez współdziałających z nim wcześniej Sowietów. Polska kadra została rozstrzelana, resztę partyzantów siłą wcielono do oddziałów sowieckich. Tak pojawił się trzeci groźny wróg na północno-wschodnich Kresach – sowiecka partyzantka.

## OSTRA BRAMA

Zaczęły jednak powstawać kolejne oddziały. Pierwszymi po oddziale „Kmicica” były 5 i 3 Wileńska Brygada AK. Z czasem liczba oddziałów zaczęła gwałtownie wzrastać, aby osiągnąć na początku lipca 1944 roku stan blisko 8 tysięcy partyzantów. W wyniku ich działalności niektóre tereny już w marcu 1944 roku stały się de facto „republikami partyzanckimi”, fragmentami suwerennego państwa polskiego.

Najważniejszy egzamin oddziały zdały w lipcu 1944 roku. W ramach operacji o kryptonimie „Ostra Brama” zamierzano zająć Wilno. Byłoby to silnym akcentem politycznym, wskazującym na polskość tych ziem zarówno wobec Sowietów, jak i Litwinów. Natarcie na silnie bronione miasto rozpoczęło się 7 lipca. Do 13 lipca udało się samodzielnie lub we współpracy z Armią Czerwoną opanować niemal całe miasto, zmuszając Niemców do ucieczki. Jednak już 17 lipca 1944 r. rozpoczęła się operacja rozbrajania oddziałów AK. Tak zaczęła się kolejna już sowiecka okupacja.

Mimo bardzo licznych aresztowań udało się odbudować siatkę konspiracyjną. Kiedy w lutym 1945 roku po ogłoszeniu postanowień jałtańskich stało się jasne, iż Wileńszczyzna pozostanie sowiecka, rozpoczęto udaną ewakuację do Polski centralnej. Tam odbudowano struktury Komendy Okręgu, które bezpośrednio podporządkowano Sztabowi Naczelnego Wodza w Londynie. Działały one do czerwca 1948 roku, prowadząc propagandę, pomoc dla żołnierzy wileńskiej konspiracji czy wywiad na rzecz polskiego rządu. Jemu także podporządkowane były Brygady AK 5 i 6. Działalność zakończyła ogólnopolska „Akcja X”, przeprowadzona przez komunistyczną bezpiekę w czerwcu 1948 roku wobec wszystkich osób pochodzących z Wileńszczyzny.

Piotr NIWIŃSKI, IPN ODDZIAŁ W GDAŃSKU

# Cichociemni – elita podziemnego wojska

*Przeszkoleni na Zachodzie – w Wielkiej Brytanii, a później także we Włoszech – byli elitą Wojska Polskiego. Działali zgodnie z dewizą wypisaną w bazie szkoleniowej w Audley End: „Wywalcz wolność lub zgin”.*

**C**ichociemni byli żołnierzami Wojska Polskiego, szkolonymi od 1940 r. na Zachodzie. Byli specjalistami w zakresie dywersji, łączności, legalizacji (podrabiania dokumentów) czy wywiadu. Szkolono ich także z walki wręcz i strzelania – w jakimś sensie możemy o nich myśleć jak o dzisiejszych wojskach specjalnych.

## NAJLEPSI Z NAJLEPSZYCH

Kursy ukończyło ponad 600 osób, do kraju zrzucono 316. Od 1941 r. odgrywali kluczową rolę w Związku Walki Zbrojnej, a potem w Armii Krajowej. Obejmowali wysokie funkcje dowódcze, realizowali najważniejsze zadania dywersyjne czy wywiadowcze, odpowiadali za łączność kraju z uchodźstwem, wyrabiali dokumenty legalizacyjne. Choć stanowili statystycznie nie tak dużą grupę, czym bowiem jest 316 osób w liczącej w szczytowym momencie rozwoju ok. 350–400 tys. żołnierzy Armii Krajowej, mieli olbrzymie znaczenie dla prowadzonej walki o niepodległość. Gdy śledzimy najważniejsze czy najgroźniejsze przedsięwzięcia podziemnego wojska – odnajdziemy w nich skoczków przeszkolonych na Zachodzie. Walczyli w Wachlarzu, a potem w Kedywie, współuczestniczyli w działaniach wywiadowczych związanych z niemiecką bronią V-2. Nade wszystko jednak, mając przywilej przechodzenia szkolenia w krajach niebędących pod okupacją, byli instruktorami dla żołnierzy AK. W skrajnie trudnych warunkach w kraju zajęty przez Niemców, a potem zajmowanym przez Sowieców, przygotowywali podziemne wojsko do zrywu niepodległościowego.

▼ Żołnierze plutonu mjra Dekutowskiego podczas akcji „Burza” na Lubelszczyźnie.



## ZAPOMNIANI BOHATEROWIE

Uczestniczyli w najbardziej niebezpiecznych zadaniach, a blisko stu z nich walczyło w powstaniu warszawskim. O ich zaangażowaniu świadczy to, że cichociemnym przyznano 221 orderów Virtuti Militari – niektórzy zostali uhonorowani tym najwyższym odznaczeniem wojskowym dwukrotnie.

W czasie II wojny światowej, już po zajęciu Polski przez Armię Czerwoną, w Polsce „ludowej” w walce albo w obozach i więzieniach zginęło (zamordowanych) 112 cichociemnych, zatem co trzeci ze wszystkich, których zrzucono do kraju. Koncepcję stworzenia wojsk spadochronowych, łączności lotniczej z krajem i cichociemnych sformułowali zapomniani dzisiaj oficerowie kpt. Jan Górski „Chomik” oraz kpt. Maciej Kalenkiewicz „Kotwicz”, którzy znali się jeszcze z lat dwudziestych XX w. z Korpusu Kadetów w Modlinie. Obaj po zaakceptowaniu koncepcji zgłosili się na kurs i po przejściu szkolenia skoczyli do kraju. Górski, mający za sobą kampanię wrześniową, służbę w WP we Francji i w Wielkiej Brytanii, był potem między innymi szefem Oddziału III Sztabu Obszaru AK Białystok. Ujęty przez Niemców, już w stopniu majora, zginął w Langenfeld, filii niemieckiego obozu koncentracyjnego Flossenbürg.

Maciej Kalenkiewicz po kampanii wrześniowej był szefem sztabu, a później zastępcą dowódcy Oddziału Wydzielonego WP legendarnego mjra Henryka Dobrzańskiego „Hubala”. Potem przedostał się do Francji, a po jej kapitulacji służył w WP w Wielkiej Brytanii. Po rzuceniu do kraju był między innymi dowódcą Podokręgu Nowogródek AK. Był także autorem koncepcji Operacji „Ostra Brama” – czyli wyzwolenia Wilna, chociaż faktyczne działania odbiegały od założeń planu. Nie wziął w niej udziału. Leczył się wówczas – w konsekwencji walki z Niemcami amputowano mu prawą rękę. Z niezagojonym kikutem powrócił w pole i dowodził żołnierzami Armii Krajowej, dla których głównym przeciwnikiem byli już wtedy Sowieci. Zginął w walce z nimi, wcześniej wzbudzając w nich trwogę i zyskując przydomek „Bezrukij Major”.

## JEDYNA KOBIETA I DOWÓDCA AK

Wśród cichociemnych była jedna kobieta – Elżbieta Zawacka, w III RP awansowana do stopnia generalskiego. Służyła w konspiracji od 1939 r. Była między innymi kurierką Komendy Głównej ZWZ-AK. Po jednej z wypraw wiodącej z Warszawy do Londynu przeszła szkolenie i w 1943 r. wróciła do kraju drogą powietrzną. Walczyła w powstaniu warszawskim, a po kapitulacji przedostała się do Krakowa. Była legendą podziemia i jednym z najskuteczniejszych specjalistów od łączności kraj-uchodźstwo. Już po wojnie, z początkiem lat 50., została aresztowana przez komunistów, w związku ze sprawą innego cichociemnego, i skazana na 10 lat więzienia.



▲ Elżbieta Zawacka, „Zo”, cichociemna, kurierka Komendy Głównej AK.



▲ Mjr Hieronim Dekutowski „Zapora” podczas akcji „Burza”.

Cichociemnym był także ostatni dowódca Armii Krajowej – gen. Leopold Okulicki, jeden z najwybitniejszych oficerów Wojska Polskiego w XX w., trzykrotnie odznaczony Virtuti Militari. Reprezentował pokolenie, które przywróciło Polskę na mapę Europy – podoficer Legionów Polskich, działacz Polskiej Organizacji Wojskowej, obrońca Lwowa, oficer WP w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Po wrześniu 1939 r. był między innymi komendantem Okręgu Łódzkiego SZP-ZWZ, a potem komendantem ZWZ na terenie okupacji sowieckiej. Ujęty przez NKWD przeszedł bardzo ciężkie śledztwo, po ataku III Rzeszy na ZSRS (dotychczasowego sojusznika) był oficerem tzw. Armii Andersa. Organizował między innymi ośrodek szkolenia dla ochotników do kraju, najpierw na Bliskim Wschodzie, a potem we Włoszech. Sam przeszedł szkolenie i został zrzucony do okupowanej przez Niemców Polski. Był oficerem Komendy Głównej AK i jednym z najzagorzalszych zwolenników objęcia Warszawy planami powstańczymi. Po kapitulacji powstania przejął z rąk udającego się do niewoli gen. Tadeusza Komorowskiego dowództwo nad Siłami Zbrojnymi w Kraju. Ujęty ponownie przez Sowieców, tym razem podstępnie wraz z przywódcami Polskiego Państwa Podziemnego, został skazany w tzw. procesie szesnastu w Moskwie w czerwcu 1945 r. W grudniu 1946 r. zamordowany na Łubiance.

## WALKA TRWA

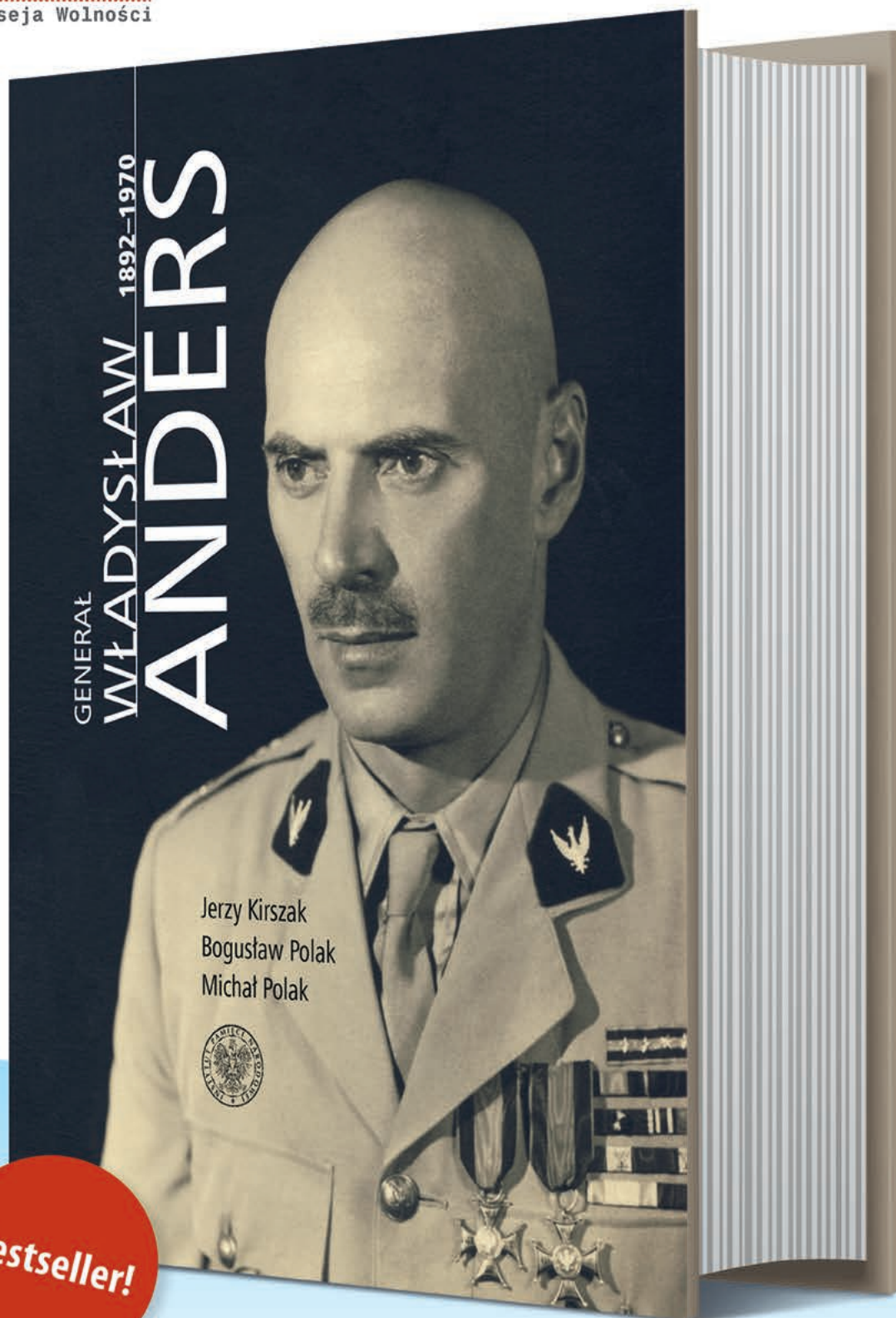
Część cichociemnych kontynuowała walkę o niepodległość po rozwiązaniu Armii Krajowej. Najpierw w szeregach Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj, a później – najczęściej – w oddziałach podporządkowanych Zrzeszeniu „Wolność i Niezawisłość”. Postacią symboliczną dla tej elitarnej grupy oficerów WP stał się Hieronim Dekutowski. Jako młody człowiek po wrześniu 1939 r. przedostał się do Francji i tam zgłosił się do odtwarzanego WP. Służył między innymi w 1 Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej, zgłosił się na przeszkolenie i w 1943 r. zrzucono go do kraju. Walczył na Lubelszczyźnie w szeregach Kedywu. Po zajęciu Polski przez Armię Czerwoną odtworzył oddział zbrojny, a wkrótce objął komendę nad wszystkimi oddziałami leśnymi DSZ i WiN na tym terenie. Był jednym z najskuteczniejszych dowódców partyzanckich powojennego podziemia zbrojnego. Ujęty przez komunistów w wyniku prowokacyjnej gry operacyjnej w 1947 r., został po ciężkim śledztwie skazany na karę śmierci i zamordowany w więzieniu przy ul. Rakowieckiej 37 w Warszawie. „Zapora”, bo takim pseudonimem się posługiwał, stał się symbolem ciągłości walki o niepodległość, rozpoczętej w 1939 r. i kontynuowanej po zajęciu Polski przez Armię Czerwoną.

Filip MUSIAŁ, IPN ODDZIAŁ W KRAKOWIE, MUZEUM ŻOŁNIERZY WYKŁĘTYCH I WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH PRL





Szlaki Nadziei  
Odyseja Wolności



## Wyjątkowy album

poświęcony jednemu z najwybitniejszych dowódców polskich XX w.



ksiegarniaipn.pl

**Bestseller!**